

**PROTOKÓŁ ZE ZDALNEGO POSIEDZENIA  
RADY DYDAKTYCZNEJ  
DLA KIERUNKÓW STUDIÓW BIOETYKA, FILOZOFIA,  
INTERNATIONAL STUDIES IN PHILOSOPHY  
W DNIU 8 GRUDNIA 2020 r.**

### **1. Sprawdzenie listy obecności na posiedzeniu**

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Przed zakończeniem obrad posiedzenie opuścili:

- profesor Magdalena Borowska (po dyskusji nad przyjęciem uchwały w sprawie szczegółowych zasad procesu dyplomowania – pkt 3);
- profesor Tomasz Wiśniewski (przed końcem dyskusji na temat zasad przeprowadzania egzaminów i oceniania – pkt 6);
- pan Maciej Bednarski (przed końcem dyskusji na temat zasad przeprowadzania egzaminów i oceniania – pkt 6).

### **2. Przyjęcie porządku obrad**

Przewodniczący rady, profesor Bogdan Dziobkowski, poinformował o zmianie w porządku obrad – przedstawieniu punktu 4 („Uchwała w sprawie zasad przeprowadzania egzaminów i oceniania na kierunkach bioetyka, filozofia, International Studies in Philosophy”) i 5 („Uchwała w sprawie zasad monitorowania jakości praktyk zawodowych na kierunku bioetyka”). Punkt 4 stał się punktem 5, a punkt 5 punktem 4.

Profesor Bogdan Dziobkowski zapytał o uwagi do porządku obrad. Uwag nie zgłoszono.

Przeprowadzono głosowanie w sprawie przyjęcia porządku obrad.

Wynik głosowania:

- ZA: 21
- PRZECIW: 0
- WSTRZYMUJĘ SIĘ OD GŁOSU: 1

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że porządek obrad został przyjęty.

Przyjęto następujący porządek obrad:

2. Uchwała w sprawie szczegółowych zasad procesu dyplomowania na kierunkach bioetyka, filozofia, International Studies in Philosophy
3. Uchwała w sprawie szczegółowych kryteriów zmiany formy odbywania studiów na kierunku filozofia
4. Uchwała w sprawie zasad monitorowania jakości praktyk zawodowych na kierunku bioetyka
5. Uchwała w sprawie zasad przeprowadzania egzaminów i oceniania na kierunkach bioetyka, filozofia, International Studies in Philosophy
6. Zatwierdzenie tematów prac dyplomowych
7. Sprawy różne i wolne wnioski

### 3. Dyskusja i głosowanie nad przyjęciem uchwały w sprawie szczegółowych zasad procesu dyplomowania na kierunkach bioetyka, filozofia, International Studies in Philosophy

#### 3.1. Dyskusja

**Bogdan Dziobkowski:** Przypominam, że rada dydaktyczna już przyjęła uchwałę w sprawie zasad procesu dyplomowania (uchwała z 28 kwietnia 2020). Uchwała przewidywała, że przed 1 października 2020 zostaną opublikowane: (1) lista pytań, które będą zadawane studentom na egzaminach dyplomowych na studiach I stopnia, (2) lista subdyscyplin filozofii (niezbędna do formułowania pytań na egzaminach dyplomowych zarówno na studiach I jak i II stopnia) oraz (3) formularz recenzji (dotyczący egzaminów na studiach I i II stopnia). Tak się – w wyznaczonym terminie – nie stało: przed rozpoczęciem roku akademickiego 2020/2021 ani lista pytań, ani lista subdyscyplin, ani nowe formularze recenzji z nieznanymi dla mnie przyczynami nie powstały i tym samym nie zostały opublikowane. Dlatego zachodzi konieczność zmiany zasad dyplomowania i przyjęcia nowej uchwały. Sprawa jest pilna ze względu na studentów, którzy powinni mieć zorganizowany egzamin dyplomowy do końca grudnia 2020. Aby zorganizowanie tych egzaminów było możliwe, trzeba przyjąć pewne zmiany w zasadach dyplomowania. Rozważałem wprowadzenie nowelizacji do uchwały z 28 kwietnia 2020 i zmodyfikowanie jedynie pewnych punktów – ale po namyśle doszedłem do wniosku, że liczba takich zmian byłaby zbyt duża. Dlatego zaproponowałem nową wersję tej uchwały. Łatwo można zauważyć, że jest wiele punktów wspólnych w nowej uchwale i uchwale przyjętej przez RD w kwietniu. Główne różnice polegają na tym, że poprawiłem ewidentne błędy formalne – np. w pewnych miejscach w uchwale z kwietnia była mowa tylko o „dyscyplinie filozofia”; tymczasem uchwała dotyczy nie tylko filozofii, ale także bioetyki, a bioetyka nie jest przypisana wyłącznie do dyscypliny filozofia. Ponadto usunąłem z uchwały pewne zapisy skopiowane wprost w regulaminu studiów – uznałem, że nie ma sensu ich powielać. Istotna zmiana polega też na zapisie, który głosi, że egzaminy dyplomowe będziemy przeprowadzać tak, jak robimy to od kilku lat: na egzaminie zadaje się 3 pytania, 1 pytanie dotyczy kwestii poruszanych w pracy, a 2 pytania dotyczą zagadnień z programu studiów. Proponuję, abyśmy pozostali przy tej formule – chyba zresztą musimy tak zrobić, skoro przed 1 października 2020 nie została opublikowana ani lista pytań egzaminacyjnych, ani subdyscyplin. Takie rozwiązanie sprawi, że studenci, którzy muszą przystąpić w najbliższym czasie do egzaminu dyplomowego, zrobią to na starych zasadach. W nowej uchwale w sprawie zasad dyplomowania jest oczywiście zawarte sformułowanie, że rada dydaktyczna może przyjąć listę zagadnień obowiązujących na egzaminie dyplomowym – konieczne jest jednak opublikowanie takiej listy najpóźniej miesiąc przed rozpoczęciem roku akademickiego, w którym lista miałaby obowiązywać. Okres miesiąca jest moim zdaniem ważny: potrzebny jest jakiś bufor na odpowiednie przygotowanie, nie chcemy zaskakiwać studentów nowymi wymaganiami, nie chcemy też, aby student poznał w ostatniej chwili, np. 30 września, listę pytań, które będą go obowiązywały na egzaminie dyplomowym w październiku. Moim zdaniem jest to rozwiązanie prostudenckie.

Ja osobiście – jak już sygnalizowałem na wcześniejszych posiedzeniach rady – raczej skłaniam się ku liście pytań na egzaminie dyplomowym, chociaż widzę i plusy, i minusy takiego rozwiązania. Prześledziłem też, pod kątem naszej dzisiejszej dyskusji, jak wygląda ta sprawa w innych jednostkach UW. Jest różnie: są jednostki, w których model egzaminu jest taki, jak u nas, w innych jednostkach jest podawana – uchwalona wcześniej – lista pytań na egzaminie dyplomowym. Proponuję, aby na razie obowiązującego u nas modelu egzaminu nie zmieniać. Mamy czas do końca sierpnia na przedyskutowanie tej sprawy – możemy zastanowić się, czy chcemy mieć listę zagadnień egzaminacyjnych, a jeśli tak, to jak taka lista ma wyglądać. Do tej pory otrzymałem listę zagadnień egzaminacyjnych od dwóch osób: od pana profesora

Tomasza Bigaja oraz od pana profesora Włodzimierza Lorenca. Obie propozycje są bardzo ciekawe. Nawiasem mówiąc, czytając te dokumenty, uświadomiłem sobie, że także komisja egzaminacyjna będzie musiała się w pewnym zakresie doszkolić – w nowym modelu pytania na egzaminie będą dotyczyły całej problematyki podejmowanej na studiach: od logiki po zagadnienia z zakresu np. filozofii starożytnej.

Reasumując: proponuję, abyśmy jeszcze w tym roku nie wprowadzali istotnych zmian w zasadach dyplomowania i pozostali przy starym modelu przeprowadzania egzaminów dyplomowych. Jest to rozwiązanie prostudenckie – studenci nie spodziewają się żadnych rewolucji związanych z przebiegiem egzaminu dyplomowego. Proponowane rozwiązanie nie będzie dla studentów zaskoczeniem ani rewolucyjną zmianą. W przyszłości będziemy mogli, na spokojnie, zastanowić się nad ewentualnymi zmianami w formule egzaminu dyplomowego i nad listą zagadnień. Zauważmy też, że z proponowanego sformułowania wynika, że rada dydaktyczna ma dużą elastyczność: będzie mogła np. zdecydować, czy lista zagadnień będzie obowiązywać na studiach I czy II stopnia. Kluczowe jest jednak to, aby wstępnie zaplanowane egzaminy dyplomowe odbyły się do końca tego roku akademickiego i aby nie było żadnych wątpliwości co do legalności całej procedury.

**Agnieszka Nogal:** Chciałam zauważyć, że nie było konieczności zmiany uchwały z 28 kwietnia 2020. Można było z opóźnieniem wywiesić listę pytań czy subdyscyplin – te listy nie były integralną częścią uchwały, niezależnie od publikacji uchwały listy mogły być ogłoszone później. Rozumiem wolę zmiany uchwały, ale uzasadnienie nie pokrywa się z rzeczywistymi wymaganiami.

**Bogdan Dziobkowski:** W uchwale z 28 kwietnia (par. 8, ust. 4 pkt 2) zostało wprost zapisane, że listy pytań i subdyscyplin są zatwierdzane przez radę dydaktyczną i publikowane przed 1 października każdego roku akademickiego.

**Agnieszka Nogal:** Oczywiście, lista pytań powinna była być przyjęta przez radę dydaktyczną. Powtarzam jednak, że nie było konieczności zmiany tej uchwały, listę pytań i subdyscyplin można było zmienić oddzielną uchwałą rady. Gdyby były jeszcze jakieś wątpliwości prawne, możemy je wyjaśnić u prorektora ds. studenckich.

**Bogdan Dziobkowski:** Chciałbym uniknąć w trakcie dzisiejszego spotkania wracania do przeszłości. Uważam, że powinniśmy zastanowić się nad tym, co jest najlepsze dla naszych studentów. Moim zdaniem studenci nie spodziewali się żadnej listy. Mechanizm, zgodnie z którym lista pytań ma zostać opublikowana miesiąc przed rozpoczęciem roku akademickiego, w którym będzie obowiązywać, jest, moim zdaniem, bardzo dobrym rozwiązaniem. Z jednej strony są aspekty prawne, nad którymi możemy teraz dywagować, z drugiej strony ważne jest to, żeby nikogo niczym nie zaskakiwać. Podkreślam, że nowa uchwała w żaden sposób nie zamyka nam możliwości, by w przyszłości uchwalić listę pytań. Chciałbym, żeby studenci znali listę pytań odpowiednio wcześniej.

**Bogna Kosmulska:** Samorząd sygnalizował w kwietniu, że jest chęć, aby powstała lista pytań egzaminacyjnych. Można zapytać o to jeszcze raz, ale sądzę, że odpowiedź będzie podobna. Kiedy pojawił się pomysł, by poszczególne zakłady podały listę pytań, dyskutowaliśmy tę kwestię w ramach naszego zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Stworzyliśmy nawet taką roboczą wersję pytań. Ponieważ jednak nie było podanego sztywnego terminu, do kiedy ta lista ma być wysłana, ostatecznie jej nie wysłaliśmy. Jeśli zdecydujemy jako rada, że powstanie lista pytań, warto tym razem moim zdaniem wyznaczyć konkretny termin [na dostarczenie zagadnień przez poszczególne zakłady]. W przeciwnym

razie będziemy dyskutować, każdy będzie miał jakąś listę swoich ulubionych pytań i sprawa się rozmyje. Wydaje mi się, że dlatego te pytania nie zostały do tej pory ustalone.

**Bogdan Dziobkowski:** Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że widzę wiele zalet listy pytań i zdaję sobie sprawę, że duża część studentów chciałaby, aby taka lista powstała. Uważam, że to ważna zmiana, do której powinniśmy podejść ze spokojem i z namysłem. Mamy dużo czasu, ponieważ termin na przygotowanie ewentualnej listy pytań to koniec sierpnia. Od stycznia zacznie funkcjonować rada dydaktyczna w nowym składzie. Jeśli rada zdecyduje, że ma powstać lista pytań, będzie czas, żeby na spokojnie taką listę przygotować. Jestem też zdania, by takiej listy nie uchylać co roku. Lepiej – także dla studentów – jest przyjąć dobrą, dopracowaną i starannie przygotowaną listę pytań, która będzie obowiązywała przez kilka lat. Da to studentom stabilność – z wyprzedzeniem będą mogli wyobrazić sobie, jak będzie wyglądał egzamin dyplomowy, będą mogli się do niego lepiej przygotować. Krótko mówiąc: uważam, że pomysł listy jest dobry, ale wiele szczegółów wymaga przemyślenia. Istotne jest też to, aby pytania przygotowane przez poszczególne zakłady były na zbliżonym poziomie trudności – nie powinno być tak, że niektóre pytania są bardzo ogólne, a inne bardzo szczegółowe. Sprawa listy pytań na egzaminie dyplomowych wymaga dobrego przemyślenia.

**Adrian Kuźniar:** Chciałbym zauważyć, że propozycja, którą przedłożył pan dziekan, zawiera jednak pewne istotne zmiany w stosunku do poprzedniej uchwały. Nie twierdzę, że są to zmiany na gorsze, zauważam po prostu, że nie są to zmiany kosmetyczne. Dotyczą one np. kryteriów, jakie należy spełnić, aby otrzymać ocenę celującą, roli przewodniczącego na egzaminie czy objętości pracy. Jest też kwestia losowania pytań z listy – z nowej uchwały wynika, że 1 pytanie będzie dotyczyć pracy, a 2 będą losowane z listy, natomiast zgodnie z uchwałą z kwietnia z listy miało być losowane tylko 1 pytanie. To tylko przykłady, takich zmian można pewnie znaleźć więcej. To stawia nas w niezręcznej sytuacji. Z jednej strony musimy przyjąć ten dokument, aby egzaminy dyplomowe mogły być przeprowadzone w grudniu. Z drugiej strony przedłożona uchwała wymagałaby dyskusji – przede wszystkim z powodu wspomnianych różnic i zmian, ale można też sobie wyobrazić ponowną dyskusję o kwestiach, które były wcześniej dyskutowane na radzie dydaktycznej, zostały już rozstrzygnięte i zostały wpisane do uchwały z kwietnia, a w obecnej uchwale zostały powtórzone. W obecnych warunkach dyskusja o nowej uchwale wydaje się utrudniona i może nawet bezprzedmiotowa, ponieważ musimy przyjąć ten dokument. Pytanie brzmi, czy nie powinniśmy przeprowadzić szerszej dyskusji, która miałaby jednak przełożenie na treść uchwały. Moglibyśmy np. zawrzeć gentelmeńską umowę, zgodnie z którą przyjmujemy dziś dokument tymczasowy, a w sprawie brzmienia dokumentu docelowego przeprowadzimy później dyskusję. Nie wiem, jak z tego wybrnąć, zgłaszam po prostu wątpliwość, czy takie zmiany w nowej uchwale powinny być głosowane bez wcześniejszej dyskusji, która miałaby wpływ na treść tego dokumentu.

**Bogdan Dziobkowski:** Po pierwsze, przyjęcie uchwały w proponowanym brzmieniu spowoduje, że egzaminy będą przeprowadzane po prostu tak, jak do tej pory. Uwagi profesora Kuźniara miałyby dużo mocniejszy wydźwięk, gdybym zaproponował istotne zmiany w stosunku do naszej wieloletniej praktyki – praktyki, która w opinii wielu osób funkcjonuje dobrze i która została bardzo wysoko oceniona przez Polską Komisję Akredytacyjną. Nie proponujemy żadnej rewolucji, nie zostaną wprowadzone żadne zmiany w dotychczas stosowanych praktykach egzaminacyjnych. Po drugie, do wszystkich uchwał, które podejmuje rada dydaktyczna, można potem wracać. Taka jest zresztą idea rady – procedury i rozwiązania należy monitorować i udoskonalać, jeśli nie sprawdzają się w praktyce. W nowej uchwale zostały wprowadzone pewne zmiany, ale – podkreślam raz jeszcze – nie zmieniają one dotychczasowej praktyki; raczej – precyzują pewne kwestie. Jeśli chodzi np. o objętość pracy dyplomowej – w poprzednim dokumencie zapisano, że objętość pracy wynosi tyle a tyle stron,

chyba że promotor postanowi inaczej. To sprowadza się do proponowanego w nowym dokumencie sformułowania, że objętość pracy jest ustalana z promotorem. Co więcej, takie rozwiązanie jest u nas faktycznie praktykowane – to promotor ostatecznie decyduje, ile stron ma praca.

Zgadzam się, że pewne zapisy w uchwale są nowe – np. trzeba było poprawić sformułowania dotyczące nazw dyscyplin (przypomnę, że bioetyka nie jest przyporządkowana wyłącznie do dyscypliny filozofia). Nie zmieniają one jednak dotychczasowej – wysoko ocenianej – procedury dyplomowania na filozofii, a jeśli jakieś rozwiązanie będzie wymagało korekty, będziemy mogli do tego wrócić w przyszłości.

**Tomasz Wiśniewski:** Zawsze byłem zwolennikiem tego, by nasze dobre procedury utrwałać w formie wymaganych od nas uchwał. Mam jednak dwie uwagi. Po pierwsze, nie jest tak, że na UW funkcjonują tylko dwa systemy przeprowadzania egzaminów dyplomowych. Niedawno uczestniczyłem w egzaminie magisterskim na Wydziale Artes Liberales, na egzaminie zostały zadane 4 pytania: 2 na temat pracy dyplomowej i 2 dotyczące dziedziny, której praca dotyczyła. Po drugie, jeśli chodzi o sprawę studentów, którzy czekają na zorganizowanie egzaminów dyplomowych w grudniu – to prawda, że nie przyjęliśmy listy pytań egzaminacyjnych i subdyscyplin, ale istnieją jeszcze inne zasady, którym ci studenci podlegają, np. zasada zakazu retroaktywności prawa. Osoby czekające obecnie na zorganizowanie egzaminu zaczęły pisać prace dyplomowe dawno temu, prawdopodobnie nawet przed przyjęciem uchwały z kwietnia. Nie mogliśmy więc oczekiwać, żeby ci studenci zdawali egzaminy dyplomowe na zasadach, o których nie wiedzieli, gdy zaczęli pisać prace dyplomowe. Dla mnie – i też chyba dla komisji, która tę uchwałę przygotowywała – było oczywiste, że uchwała ma obowiązywać osoby, które dopiero w przyszłym roku zaczną pisać pracę dyplomową.

**Bogdan Dziobkowski:** Rzeczywiście jest problem z zasadą retroakcji prawa. Z uchwały nr 441 Senatu UW w sprawie wprowadzenia regulaminu studiów wynika jednak, że uchwalone przez radę dydaktyczną zasady dyplomowania powinny obowiązywać od 1 października.

**Agnieszka Nogal:** Konsultowałam tę sprawę z prorektorem ds. studenckich i jest jasne, że uchwała obecnie obowiązuje, bez listy pytań. Nawet gdyby uchwały nie było, to i tak można przeprowadzać egzaminy dyplomowe (na podstawie regulaminu studiów). Nikomu nie wolno wstrzymać obrony tylko dlatego, że nie ma listy pytań, która miała być opublikowana na stronie. Zresztą z 9 kierowników studiów, do których się zwróciłam w sprawie zagadnień egzaminacyjnych, odpowiedź dostałam tylko od 5. Obecne regulacje wystarczają do przeprowadzania egzaminów dyplomowych i z tego powodu nie trzeba było zmieniać uchwały.

**Bogdan Dziobkowski:** Po pierwsze, zgodnie z uchwałą z 28 kwietnia 2020 jedno pytanie na egzaminie dyplomowym na studiach I stopnia musi być wylosowane z listy. Na jakiej podstawie komisja ma dokonywać wyboru pytań z listy, skoro nie ma listy? Po drugie, nie jest prawdą, że jakkolwiek egzamin dyplomowy był wstrzymany – zgodnie z regulaminem studiów egzaminy dyplomowe osób, które uzyskały zgodę na przedłużenie studiów do grudnia br. lub wznowiły studia po 1 października, powinny być zorganizowane do końca grudnia. Realizacja zapisów z uchwały z 28 kwietnia dotyczących listy pytań nie jest możliwa, a egzaminy dyplomowe muszą się odbyć. Stąd propozycja zmiany i powrotu do mechanizmu, który obowiązywał przed 1 października.

**Magdalena Borowska:** Moim zdaniem nowa uchwała wprowadza jednak pewne zmiany. Np. do tej pory nie było tak, żeby to KJD wyznaczał recenzentów pracy – to jest moim zdaniem

novum, które oczywiście możemy przedyskutować. Chciałabym też spytać, czy KJD będzie przewodniczył wszystkim obronom, czy też będzie kogoś wyznaczał, a jeśli tak, to na jakiej zasadzie. Prosiłabym też o sprecyzowanie sformułowania, że to przewodniczący komisji udziela głosu uczestnikom egzaminu. Jaka będzie rola przewodniczącego komisji? Czy to udzielanie głosu to jakaś dominacja, czy po prostu sprawa uporządkowania organizacyjnego?

**Bogdan Dziobkowski:** Jeśli chodzi o recenzenta pracy, to zgodnie z regulaminem studiów na UW recenzenta bądź recenzentów pracy wyznacza KJD. Taki sam zapis znajdował się w poprzednim regulaminie studiów, nie jest to nic nowego, nie jest to też kwestia podlegająca dyskusji czy wewnętrznym regulacjom. Jeśli chodzi o przewodniczącego komisji – ta kwestia również jest doprecyzowana w regulaminie studiów, KJD może sam przewodniczyć komisji lub może upoważnić inną osobę do pełnienia funkcji przewodniczącego. Również ta regulacja nie jest nowa i funkcjonuje w regulaminie studiów, odkąd pamiętam. Tyle prawo, natomiast praktyka bywa różna. U nas do tej pory to ja przewodniczyłem komisji na dużej części egzaminów dyplomowych na studiach stacjonarnych na filozofii, ale czasami upoważniałem do tego jakieś osoby. To zmieniło się w ostatnim czasie ze względu na pandemię i egzaminy zdalne. Na egzaminach zdalnych przewodniczyłem z reguły ja – osoby, które o to poprosiłem, zazwyczaj odmawiały, być może z powodu obaw przed nowymi procedurami. Rozmawiałem z panem dziekanem Łukowem o wprowadzeniu obyczaju, aby przewodniczącym komisji na egzaminie dyplomowym był kierownik zakładu, do którego przypisany jest opiekun pracy. Taki mechanizm wymaga jednak dobrej woli i pewnej elastyczności, ponieważ są okresy, kiedy egzaminów dyplomowych odbywa się wyjątkowo dużo. Jeśli chodzi o trzecią sprawę, o udzielanie głosu przez przewodniczącego – zapis ma charakter czysto techniczny i porządkowy, a podobne sformułowania pojawiają się w wielu innych dokumentach regulujących zasady funkcjonowania w trybie zdalnym na UW.

Dodam przy okazji, że system egzaminów zdalnych pozostanie na UW także po zakończeniu pandemii. KJD będzie mógł zdecydować, czy dany egzamin odbędzie się w formie stacjonarnej, czy zdalnej. Nie zamierzam podejmować arbitralnych decyzji i będę ustalał z zainteresowanymi, jaką formę egzaminu wybrać w danym przypadku. Istotne jest jednak to, że zdalne egzaminy zostaną z nami na dłużej. Potrzebne są więc zapisy regulujące ich sprawny przebieg.

**Maciej Bednarski:** Chciałbym dopytać o kilka spraw. Jak rozumiem: chodzi przede wszystkim o dobro studentów, którzy powinni przystąpić do egzaminu dyplomowego do końca tego roku; czasu na przyjęcie nowych zasad jest niewiele, ale później będzie można na spokojnie zastanowić się nad uchwałą. Jednocześnie, o ile pamiętam, kierownicy studiów otrzymali prośbę o przygotowanie listy pytań egzaminacyjnych. Być może było to po 1 października. Zastanawiam się, dlaczego taka lista jednak nie powstała, skoro wszyscy wiedzieliśmy, jaka jest treść uchwały z kwietnia i że w uchwale taka lista została zapowiedziana. Możliwe, że także studenci spodziewali się, że lista pytań powstanie. Być może więc, skoro nie wszystkie zmiany w nowej uchwale są kosmetyczne, powinniśmy tę sprawę przedyskutować. Skoro nadrzędnym celem jest dobro studentów, to czy rzeczywiście jedynym rozwiązaniem jest przyjęcie na dzisiejszym posiedzeniu nowej uchwały? Gdyby zmiany były wyłącznie kosmetyczne, to czy lepszym wyjściem nie byłoby przyjęcie nowelizacji starej uchwały?

**Bogdan Dziobkowski:** Nie wiem, dlaczego w wymaganym terminie nie powstała lista pytań, chociaż było kilka miesięcy na jej przygotowanie. To jest pytanie do pani profesor Nogał, która była przewodniczącą rady dydaktycznej do 30 września i była za to odpowiedzialna. Nie wiem, dlaczego pani profesor Nogał dopiero w październiku zwróciła się do kierowników zakładów z prośbą o przesłanie pytań. Do mnie trafiły pytania wyłącznie od profesora Bigaja i profesora

Lorenca, czyli na 16 zakładów odpowiedziały 2. Chciałbym zapytać pana Macieja Bednarskiego: czy pan, jako student, chciałby otrzymać krótko przed egzaminem listę np. 60 pytań obejmujących zagadnienia ze wszystkich obszarów filozofii? Moim zdaniem to nie jest w porządku wobec studentów. Nowa uchwała jest potrzebna po to, by możliwe było przeprowadzenie egzaminów dyplomowych, oraz legalizuje coś, co i tak – z powodzeniem – od dawna robimy. Nie wprowadza żadnych zmian, jest rozwiązaniem prostudenckim i może być przedmiotem dyskusji na kolejnych posiedzeniach rady.

**Maciej Bednarski:** Nie jestem już studentem, ale takiej listy pytań prawdopodobnie nie chciałbym dostać. Oczywiście, gdybym musiał wybierać: czy mam nie znać listy kilkudziesięciu pytań, z których zostaną wybrane pytania na egzaminie, czy też mam ją poznać tydzień przed egzaminem, to jednak wolałbym pewnie pójść na egzamin ze znajomością zagadnień z tej listy. Mam jeszcze pytanie dotyczące PKA. Czy PKA zwróciła uwagę na brak listy pytań egzaminacyjnych? Studenci wyrazili chęć zapoznania się z listą takich pytań.

**Bogdan Dziobkowski:** PKA nie zajmowała się tą sprawą. Powtórzę raz jeszcze: zdaję sobie sprawę z zalet listy pytań, wiem, że część studentów chciałaby mieć taką listę, ja sam nie jestem przeciwnikiem takiego rozwiązania. Uważam tylko, że stworzenie listy pytań wymaga namysłu i staranności, lista powinna być przemyślana i udostępniona studentom z odpowiednim wyprzedzeniem.

**Maciej Bednarski:** Nie wydaje mi się, by ktokolwiek postulował stworzenie listy kilkudziesięciu zagadnień, które miałyby obowiązywać studentów na egzaminach dyplomowych w grudniu.

**Bogdan Dziobkowski:** Powracając do kwestii, która wielokrotnie się pojawiała: rozumiem podnoszone w dyskusji zastrzeżenia dotyczące braku czasu. Proszę jednak pamiętać, że dopiero od miesiąca pełnię faktycznie funkcję przewodniczącego rady dydaktycznej, w listopadzie mieliśmy wizytację PKA – co nie było dobrym czasem na wprowadzanie różnych zmian – a ponadto możliwości spotkania rady dydaktycznej są ograniczone harmonogramem posiedzeń rady wydziału i rady dyscypliny. Spotykamy się w pierwszym możliwym terminie. Dlatego też przygotowałem dokument, który nie wprowadza rewolucyjnych zmian w dotychczas obowiązujących praktykach.

**Agnieszka Nogal:** Po pierwsze, nie ma konieczności przyjmowania tej uchwały. Możemy chcieć ją przyjąć, ale nie jest to konieczne. Jesteśmy zobligowani do przygotowania listy pytań, lista jest już w połowie gotowa. Jeśli nie chcemy listy pytań na egzaminie, to przyjmujemy uchwałę proponowaną przez profesora Dziobkowskiego. Nasza wola przyjęcia tej uchwały oznacza, że odchodzimy od listy pytań na egzaminach. Lista pytań nie jest integralnym elementem poprzedniej uchwały, mogła zostać wywieszona później – wystarczyła do tego zwykła uchwała rady wydziału. Poprosiłam kierowników zakładów o podanie pytań, z 9 osób odpowiedziało 5.

**Bogdan Dziobkowski:** Po pierwsze, mamy 16 zakładów, a nie 9. Rozumiem, że nie wszystkie zakłady prowadzą zajęcia kursowe, ale zwróćmy uwagę, że także ta kwestia – które zakłady powinny formułować pytania egzaminacyjne – powinna być przedyskutowana. Chcę uniknąć sytuacji, w której przewodniczący rady arbitralnie decyduje np. w sprawie liczby pytań. Również sam mechanizm tworzenia listy powinien być ustalony i wybrany w demokratycznej procedurze. Tak się nie stało. Po drugie, nie podzielam zdania pani profesor Nogal, że przyjęcie nowej uchwały nie jest konieczne. Powtórzę: bez przyjęcia nowej uchwały komisja przeprowadzająca egzamin dyplomowy znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji formalno-prawnej, ponieważ nie istnieją regulacje dotyczące wyboru pytań na egzaminie. Nowa

uchwała, którą Państwu przedstawiłem, daje mocną legalizację dla dotychczas obowiązującej na filozofii praktyki. Po trzecie, powtórzę: uchwała z kwietnia zawierała wiele błędów, które trzeba było poprawić. Zapisy, w których była mowa np. o kompetencjach zawodowych związanych z „dyscypliną filozofia”, nie mają zastosowania wobec studentów bioetyki, która nie jest przyporządkowana w 100% do dyscypliny filozofia – a przecież przyjmowane przez naszą radę zasady dyplomowania dotyczą nie tylko filozofii, lecz także bioetyki. Takie zapisy są wprost niezgodne z ustawą, ich korekta była niezbędna. Pozostałe zmiany również nie są kontrowersyjne – często stanowią po prostu zgrabniejsze ujęcie poprzednich sformułowań. Powtórzę też po raz kolejny, że są one w pełni zgodne z dotychczas obowiązującą praktyką.

**Adrian Kuźniar:** Przede wszystkim zaznaczę, że jestem zwolennikiem nowej uchwały. Uważam, że jej przegłosowanie będzie dobrym rozwiązaniem: zarówno ze względów merytorycznych, jak i formalnych. Chciałbym jednak też zadbać o pewną ścisłość. Pan dziekan przechodzi do porządku dziennego nad różnicą między kodyfikacją dotychczasowych praktyk a przejęciem zapisów z poprzedniej uchwały, a to nie jest to samo. Nowa uchwała jest pewną hybrydą, na którą składa się: po pierwsze, kodyfikacja obecnej praktyki (którą oceniam jako dobrą, nie mam tu więc żadnych zastrzeżeń); po drugie, przejęcie zapisów z poprzedniej uchwały. Niektóre z tych zapisów nie miały odzwierciedlenia w faktycznej praktyce, przykładem niech będzie wymóg dostępności recenzji na 72 godziny przed terminem egzaminu. Uważam ten zapis za antystudencki i byłem przeciwny jego przyjęciu. Po trzecie, na tę hybrydę składają się jeszcze pewne modyfikacje, nowe elementy, które ani nie są kodyfikacją praktyk, ani nie zostały przejęte z poprzedniej uchwały. Przykładem jest zapis o dwóch pytaniach losowanych z puli. Uważam ten zapis za gorszy niż poprzedni – powstaje ryzyko, że studenci będą przygotowywać gotowe odpowiedzi na pytania, że powstaną bazy odpowiedzi. Nie chcę dyskutować o szczegółach – chcę tylko zwrócić uwagę, że ściśle rzecz biorąc nowa uchwała jest hybrydą, a skoro tak, to powinna być osobno dyskutowana; członkowie naszej społeczności powinni mieć wpływ na treść tego dokumentu. Myślę zresztą, że łatwo ten problem rozwiązać – umówmy się po prostu, że wrócimy za jakiś czas do tego dokumentu, nie tylko w zakresie listy pytań, ale też innych zapisów, które mogą być dyskusyjne. Spójrzmy na przykład. Zestawmy punkt 5 paragrafu 7 z punktem 3 paragrafu 4 z nowej uchwały. Punkt 3 paragrafu 4, przejęty z poprzedniej uchwały, charakteryzuje pracę dyplomową na studiach II stopnia, zaś w punkcie 5 paragrafu 7 podane są kryteria wystawienia za pracę oceny celującej (te kryteria są zresztą takie same w wypadku prac licencjackich i magisterskich; uważam, że w przypadku pracy licencjackiej są one zawyżone): „Ocenę celującą (5!) może otrzymać praca, która przedstawia wyniki mogące zostać zaprezentowane w postaci publikacji w punktowanym czasopiśmie naukowym”. To rodzi pytanie, na ile praca, która nie spełnia tego wymogu, może dowodzić umiejętności prowadzenia badań naukowych. Moim zdaniem trudno uznać, że praca, która nie może zostać opublikowana w czasopiśmie za 5 czy 20 punktów, dowodzi umiejętności prowadzenia badań naukowych. To by oznaczało, że wszystkie prace dyplomowe powinny być oceniane na ocenę 5!, jeśli cel pracy dyplomowej ma być w ogóle spełniony. Nie dowodzi to jednak nietrafności tego kryterium, ale raczej zbyt ambitnych, nierealizowalnych i w gruncie rzeczy fikcyjnych celów stawianych pracom dyplomowym; cele te zostały podane w zapisie, który pojawił się w poprzedniej uchwale i został skopiowany do nowej uchwały.

**Bogdan Dziobkowski:** Sprawa jest nawet jeszcze bardziej złożona, niż przedstawił to profesor Kuźniar, określając nową uchwałę jako hybrydę. Zacytowane fragmenty – w szczególności charakterystyki prac dyplomowych – pochodzą z uchwały nr 4 URK. Jesteśmy zobligowani do przyjęcia takich sformułowań, podobnie jak wszystkie inne jednostki UW. Zapisy, na które wskazał profesor Kuźniar, nie są przejęte z kwietniowej uchwały rady dydaktycznej – pojawiają się w uchwale URK i są dla nas wiążące. Duża część nowej uchwały



jest odbiciem ogólnych regulacji obowiązujących na całym uniwersytecie. Nie mamy na nie żadnego wpływu. Dyskusja w sprawie tych charakterystyk, analizowanie, czy cele są ambitne, czy nie – to dyskusja na poziomie senatu i URK, a nie na poziomie jednostek.

**Adrian Kuźniar:** Nie wszystkie cele podane w uchwale naszej rady dydaktycznej wynikają ze statutu. „Umiejętność opracowania zagadnienia naukowego” to coś innego niż „umiejętność prowadzenia badań naukowych”.

**Anna Wójtowicz:** Jako kierownik studiów przewodniczyłam komisji na wielu egzaminach dyplomowych na studiach niestacjonarnych. Spójrzmy na sprawę pragmatycznie – na podstawie uchwały rady dydaktycznej z kwietnia nie da się obecnie przeprowadzić egzaminu dyplomowego: z jednej strony wymaga się od komisji wylosowania pytania na egzaminie, z drugiej strony tych pytań nie ma. Może jestem zbyt legalistką, ale mam poczucie, że gdybym przeprowadziła egzamin dyplomowy, a pytania wymyśliła (ja lub inny członek komisji), to gdyby za jakiś czas przyszła PKA i zapytała o procedurę doboru pytań na tym egzaminie, to mogłaby mi słusznie zarzucić, że egzamin został przeprowadzony niezgodnie z przepisami (na egzaminie zostały zadane pytania – z listy – chociaż nie było listy). Według mnie – i wbrew temu, co twierdzi profesor Nogal – nie da się przeprowadzić egzaminu, który byłby zgodny z przyjętą w kwietniu uchwałą, a więc trzeba po prostu przyjąć nową uchwałę. I nazwa tej nowej uchwały naprawdę nie jest ważna. Możemy ją nazwać „hybrydą”, to bez znaczenia. Proszę zobaczyć, jak wygląda nasza dzisiejsza dyskusja. Profesor Borowską dziwi np. zapis dotyczący powoływania recenzenta przez KJD. Liczne wątpliwości, które pojawiły się w tej dyskusji, dotyczą zapisów np. z regulaminu studiów. Gdy ja otrzymałam przed posiedzeniem rady nową uchwałę, przeczytałam ją, a niektóre fragmenty wrzuciłam do wyszukiwarki w internecie; szybko się okazało, że niektóre zapisy pochodzą z jakichś wyższych aktów, które nas obowiązują – i już o te sprawy nie pytałam. Trochę ta dyskusja jest bez sensu, bo część osób zadaje pytania, na które odpowiedź jest prosta: Bo tak jest w regulaminie studiów na UW, w statucie lub w jakimś innym dokumencie. Możemy tak dyskutować bez końca, ale po co? Jakie Państwo widzą inne rozwiązanie niż przyjęcie tej nowej uchwały? Czy pani profesor Nogal rzeczywiście uważa, że możemy teraz nie przegłosować nowej uchwały, potem przeprowadzić egzaminy dyplomowe – i utrzymywać, że te egzaminy zostały przeprowadzone zgodnie z prawem? Czy rzeczywiście chcemy przyznać, że chociaż nie mamy listy pytań, to na egzaminach będziemy losowali pytania z listy? Nie rozumiem, o czym od dłuższego czasu dyskutujemy. Chodzi przecież o to, by przyjąć teraz nową uchwałę i przeprowadzić egzaminy dyplomowe, a potem, po nowym roku, możemy dyskutować o brzmieniu tego dokumentu. Moim zdaniem pomysł listy pytań jest dobry, ale trzeba te pytania ustalić. Czy gdybyśmy w tej chwili odbyli głosowanie, to czy pani profesor Nogal naprawdę głosowałaby przeciwko tej uchwale? Powtórzę: ta dyskusja jest w dużej mierze bezprzedmiotowa, ponieważ do przyjęcia wielu zapisów jesteśmy po prostu zobligowani.

**Bogdan Dziobkowski:** W międzyczasie, gdy czekamy na przygotowanie głosowania, przypomnę raz jeszcze, że ideą rady dydaktycznej jest prowadzenie rozmów w sprawie doskonalenia przyjętych procedur. Nie chodzi o to, by jakieś rozwiązanie przyjąć i nic z nim dalej nie robić. Cały czas możemy wracać do tego, co już przyjęliśmy, monitorować, jak dane rozwiązania działają, i ulepszać je, jeśli jest taka potrzeba. Bardzo chciałbym, żeby tak było. Jeśli ktoś z Państwa zobaczy jakąś nieścisłość np. w uchwale przyjętej przez nową radę, jeśli ktoś będzie chciał coś poprawić – to jestem jak najbardziej za tym, żeby rada przeprowadziła dyskusję na taki temat.

### 3.2. Głosowanie

Przeprowadzono głosowanie nad przyjęciem uchwały w sprawie szczegółowych zasad procesu dyplomowania na kierunkach bioetyka, filozofia, International Studies in Philosophy.

Wynik głosowania:

- ZA: 15
- PRZECIW: 3
- WSTRZYMUJĘ SIĘ OD GŁOSU: 5

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że uchwała została przyjęta.

### 4. Dyskusja i głosowanie nad przyjęciem uchwały w sprawie szczegółowych kryteriów zmiany formy odbywania studiów na kierunku filozofia

#### 4.1. Dyskusja

**Bogdan Dziobkowski:** Ta uchwała jest krótka i stosunkowo prosta – chodzi o wprowadzenie kryteriów, które umożliwią zmianę formy studiów ze studiów niestacjonarnych na stacjonarne (i ewentualnie odwrotnie). Po konsultacjach z panią profesor Wójtowicz, kierownik studiów niestacjonarnych na filozofii, doszliśmy do wniosku, że tym kryterium powinna być średnia ocen uzyskana przez studenta, a proponowana jako kryterium średnia to 5,0.

**Tomasz Wiśniewski:** Pamiętam historię opowiadaną przez jednego z moich profesorów – problemem realnego socjalizmu było to, że zakładało się różne sytuacje idealne. 5,0 to średnia moim zdaniem szaleńcza. Rozumiem intencje: że chodzi o to, by ograniczyć liczbę osób zmieniających formę studiów. Ale z przyzwoitości zaproponowałbym inną średnią, np. 4,8. Średnia 5,0 przypomina mi czasy szkolne, gdy wszyscy na świadectwach mieli piątki, bo to pozwalało im dostać się do lepszego liceum.

**Magdalena Środa:** Ja również uważam, że średnia 5,0 jest za wysoka. Jak wiemy, ci, którzy czynią zadość wszystkim wymogom egzaminatora i nauczą się wszystkiego na 5, nie zawsze będą dobrymi filozofami. Może to stereotyp, ale dla mnie to postawa kujona, który ze wszystkiego miał piątki. Takie osoby niekoniecznie muszą być dobrymi kandydatami na studia na naszym wydziale. Moim zdaniem ta średnia powinna być obniżona nawet jeszcze bardziej – do 4,5. Uzyskanie średniej 4,5 też nie jest proste.

**Przemysław Bursztyka:** To, co chciałem powiedzieć, zostało już właściwie wyrażone przez profesor Środę. Znam przypadek studenta, który miał średnią ocen 5,0 i napisał świetną pracę dyplomową. Z reguły jest jednak inaczej – następuje pewna specjalizacja w zdawaniu egzaminów. Uważam, że średnią należy faktycznie obniżyć, może nie aż do 4,5, ale na przykład do 4,75. Dbając o prestiż naszych studiów, możemy wylać dziecko z kąpielą.

**Anna Wójtowicz:** Różnica między średnią 4,8 a 5,0 jest po prostu taka, że z jakiegoś jednego przedmiotu student otrzymuje 4,5, a nie 5. Argumenty o kujonach stosują się więc – z grubsza – do obu średnich (4,8 i 5,0) i nie są to mocne argumenty. Poza tym, zgodnie z przyjętymi zasadami rekrutacji, na nasze studia i tak przyjmujemy „kujonów”, czyli osoby, które bardzo dobrze zdały egzamin maturalny. Takie osoby są „kujonami” w takim samym sensie, jak ktoś, kto pozdawał wszystkie egzaminy na 5. Argument z kujonstwa zupełnie mnie nie przekonuje. Musimy po prostu wyznaczyć jakieś kryterium, które spowoduje, że studenci, którzy nie dostali się na studia stacjonarne i podjęli studia niestacjonarne, będą mogli przenieść się na studia

stacjonarne. Jest to furka dla studentów wybitnych, którzy nie dostali się na studia stacjonarne z jakichś zupełnie przypadkowych powodów. Studenci piątkowi na studiach niestacjonarnych są, ale większość z nich nie chciałaby oczywiście przenosić się na studia stacjonarne, z różnych powodów. Są jednak osoby, które chciałyby studiować dziennie, są do tego silnie zmotywowane, i moim zdaniem ta motywacja objawia się tym, że są w stanie otrzymywać ze wszystkich przedmiotów wyłącznie oceny 5. Analogicznie jest z przyznawaniem dyplomów z wyróżnieniem. Aby ukończyć studia z wyróżnieniem, student musi spełnić kilka warunków, jednym z nich jest wysoka średnia ze studiów (powyżej 4,6). Takie osoby też są „kujonami”, co moim zdaniem pokazuje jedynie, że etykieta „kujona” nie jest niczym złym. Absolutnie jestem za pozostawieniem jako kryterium zmiany formy odbywania studiów średniej 5,0.

**Adrian Kuźniar (czat):** Argument z kujona prof. M. Środy można uznać za zasadny tylko wówczas, gdy założymy, że prowadzący zajęcia na Wydziale Filozofii stawiają piątki jedynie kujonom, a więc jedynie lub przede wszystkim na podstawie pamięciowego opanowania materiału etc. Założenie, moim zdaniem, fałszywe.

**Bogdan Dziobkowski:** Istota problemu sprowadza się do tego, że w tej chwili bardzo trudno jest się dostać na filozofię w trybie stacjonarnym. W tegorocznej rekrutacji poprzeczka została postawiona na bardzo wysokim poziomie: ostatni kandydat przyjęty na studia I stopnia miał 66 punktów rekrutacyjnych, co – przy naszym trudnym algorytmie wyliczania punktów – oznacza konieczność uzyskania świetnych wyników właściwie ze wszystkich czterech przedmiotów zdawanych na maturze na poziomie rozszerzonym. Są osoby, które zbliżyły się do progu punktowego, ale go nie przekroczyły, i rozpoczęły studia w trybie niestacjonarnym (na których poprzeczka jest ustawiona dużo niżej). Po roku takie osoby chcą się przenieść na studia stacjonarne. Zależy nam na tym, aby takie obchodzenie systemu rekrutacji na studia stacjonarne nie miało charakteru masowego, żeby zgodę na przeniesienie otrzymywały pojedyncze osoby. Mnie takie obchodzenie razi, bo powoduje, że osoby zamożne, które mogą sobie pozwolić na podjęcie studiów w trybie niestacjonarnym i na ewentualną późniejszą zmianę formy studiów, są w lepszej sytuacji niż osoby, których na takie rozwiązanie nie stać. Pytaliśmy kiedyś URK, czy do zasad zmiany formy odbywania studiów można by wprowadzić jakieś dodatkowe kryterium, np. takie, że na studia stacjonarne może przenieść się tylko osoba, która w postępowaniu rekrutacyjnym uzyskała tyle punktów, że dostałaby się na studia stacjonarne (gdyby brała udział w rekrutacji). Okazało się jednak, że takie rozwiązanie byłoby niezgodne z regulaminem studiów. Musimy więc bazować wyłącznie na średniej ocen. Proponuję przeprowadzić dodatkowe głosowanie w sprawie średniej ocen wymaganej przy zmianie formy odbywania studiów (4,8 czy 5,0).

**Agnieszka Nogal (czat):** Argument z zamożności nie jest dobrym argumentem. Nasze studia to nie medycyna za 50 tysięcy.

**Justyna Grudzińska-Zawadowska:** Chciałabym zapytać profesor Wójtowicz, czy wie, ile osób na studiach niestacjonarnych uzyskuje średnią ocen 5,0.

**Anna Wójtowicz:** Od ręki nie mogę podać takich informacji, ale znam przynajmniej jedną osobę, która uzyskała taką średnią. Moim zdaniem ogólnie średnie na studiach niestacjonarnych są wysokie, ponieważ studenci są silnie zmotywowani do nauki, uczą się głównie dla siebie – i dzięki temu uzyskują dobre rezultaty. Zauważę przy okazji, że obecnie studenci, którzy mają wysoką średnią, mogą ubiegać się np. o stypendium naukowe (studenci studiów niestacjonarnych także mają taką możliwość). Nie ma natomiast innej „marchewki”, zachęcającej do dobrych wyników w nauce, w postaci możliwości zmiany formy studiów na stacjonarne. Jeśli damy studentom taką nową „marchewkę”, sytuacja z ocenami może się

zmienić. Jeszcze raz chciałabym zachęcić Państwa do pozostawienia kryterium średniej 5,0. Jeśli ktoś jest silnie zmotywowany, to i tak osiągnie taką średnią.

**Justyna Grudzińska-Zawadowska:** Zastanawiałam się po prostu, czy otrzymywanie piątek na studiach niestacjonarnych nie jest jakoś bardzo proste. Gdyby tak było, to średnia 5,0 nie byłaby dobrym rozstrzygającym kryterium i warto byłoby dodać jakieś coś jeszcze, np. rozmowę z KJD. Bazowanie wyłącznie na średniej może być czasami mylące.

**Bogdan Dziobkowski:** Rzeczywiście nie badaliśmy średnich ocen np. na I roku studiów niestacjonarnych, ale wiemy, że przypadki wysokich średnich są i nie jest to odosobniona grupa studentów; zdarzają się nawet osoby, które po 3 latach studiów mają średnią powyżej 4,9. Jeśli chodzi o propozycję dodania kolejnego kryterium w postaci rozmowy, to proponuję na razie się z tym wstrzymać. Przyjmijmy uchwałę ze średnią jako jedynym kryterium i zobaczymy, jaka będzie skala osób zainteresowanych zmianą formy studiów. Gdyby chętnych było wielu, to można się zastanowić nad rozmową jako dodatkowym kryterium. Musimy jednak pamiętać, że aby cały mechanizm był transparentny, rozmowa musiałaby być sformalizowana, trzeba by np. precyzyjnie określić, czego rozmowa ma dotyczyć i jak ma przebiegać.

#### **4.2. Głosowanie – średnia**

Przeprowadzono głosowanie w sprawie wyrażenia opinii o średniej ocen, która będzie kryterium zmiany formy studiów z niestacjonarnych na stacjonarne.

Wynik głosowania:

- średnia 4,8: 13
- średnia 5,0: 10

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że treść uchwały nr 8 w sprawie szczegółowych kryteriów zmiany formy odbywania studiów na kierunku filozofia zostaje zmieniona w ten sposób, że punkt 2 paragrafu 2 ma brzmienie: „uzyskanie w roku akademickim poprzedzającym rok, w którym ma nastąpić zmiana formy odbywania studiów, średniej ocen 4,8”.

#### **4.3. Głosowanie – uchwała**

Przeprowadzono głosowanie nad przyjęciem uchwały w sprawie szczegółowych kryteriów zmiany formy odbywania studiów na kierunku filozofia (w zmodyfikowanej formie opisanej wyżej).

Wynik głosowania:

- ZA: 21
- PRZECIW: 0
- WSTRZYMUJĘ SIĘ OD GŁOSU: 2

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że uchwała została przyjęta.

### **5. Głosowanie nad uchwałą w sprawie zasad monitorowania jakości praktyk zawodowych na kierunku bioetyka**

**Bogdan Dziobkowski:** Istota tej uchwały polega na tym, że powołujemy zespół, który będzie zajmował się monitorowaniem praktyk na bioetyce. Zespół będzie liczył od 3 do 5 członków,

większość członków zespołu powinny stanowić osoby prowadzące zajęcia na kierunku bioetyka. Pożądane byłoby także zaangażowanie do tych prac studenta bioetyki. Ponieważ jednak bioetyka jest kameralnym i mało licznym kierunkiem, znalezienie studenta gotowego do pracy w zespole może być trudne. Stąd zapis dotyczący studenta jako członka zespołu ma charakter rekomendacji. Ocena dokonywana przez zespół będzie odbywała się nie rzadziej niż co 2 lata. W kolejnych punktach uchwały są wymienione elementy, które zespół będzie brał pod uwagę, dokonując oceny (np. sylabus praktyk, wyniki ankiet studenckich).

Przeprowadzono głosowanie nad przyjęciem uchwały w sprawie zasad monitorowania jakości praktyk zawodowych na kierunku bioetyka.

Wynik głosowania:

- ZA: 22
- PRZECIW: 0
- WSTRZYMUJĘ SIĘ OD GŁOSU: 1

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że uchwała została przyjęta.

## **6. Dyskusja na temat zasad przeprowadzania egzaminów i oceniania na kierunkach bioetyka, filozofia, International Studies in Philosophy**

**Bogdan Dziobkowski:** Dyskusję na temat tej uchwały rozpoczęliśmy na posiedzeniu rady dydaktycznej na przełomie września i października. Kilka spraw było kontrowersyjnych i zdaję sobie sprawę, że zdania mogą być nadal mocno podzielone. Jedną z najbardziej dyskusyjnych kwestii było to, czy student, który w pierwszym terminie uzyskał z egzaminu ocenę pozytywną, powinien mieć prawo do poprawiania tego egzaminu w drugim terminie. To złożony problem i wiem, że są racje po obu stronach. Do tej pory tradycja w naszym – dawnym – Instytucie Filozofii była raczej taka, że wspomnianej możliwości nie było, i taki właśnie zapis zawarłem w proponowanej uchwale. Chętnie jednak wysłucham uwag w tej sprawie.

Moim zdaniem ponowne przystąpienie przez studenta do już zdanego egzaminu jest wątpliwe prawnie. Wyobraźmy sobie sytuację, że ktoś w pierwszym terminie dostaje ocenę dostateczną, a w drugim terminie – ocenę niedostateczną. Średnia z tych ocen to 2,5. Czy taki student zdał egzamin, czy nie? Zdrowy rozsądek podpowiada, że raczej egzaminu nie zdał, ale regulacje obowiązujące na UW nie rozstrzygają tego w jednoznaczny sposób. Wprowadzenie mechanizmu zezwalającego studentowi na poprawianie egzaminu, z którego student otrzymał już ocenę pozytywną, skonfrontuje nas ze wspomnianą luką prawną. To jeden z argumentów za niewprowadzaniem możliwości poprawiania zdanego egzaminu. Inny argument wiąże się z egzaminami ustnymi, którymi na filozofii kończy się część przedmiotów kursowych oraz fakultetów. Ogólnie: organizowanie egzaminów ustnych jest logistycznie trudne i czasochłonne. Jeśli liczba osób podchodzących do egzaminów ustnych znacząco się zwiększy – za sprawą osób, które będą poprawiać egzamin – to obawiam się, że część egzaminatorów nie wytrzyma tego obciążenia i zmieni formę egzaminów z ustnej na pisemną. A z wielu badań wynika, że ustna forma egzaminów jest bardzo wartościowa; także studenci podkreślają, że wysiłek, jaki trzeba włożyć w przygotowanie do egzaminu ustnego, jest większy niż w wypadku egzaminu pisemnego. Do tego dochodzi element psychologiczny: niektórym studentom bardziej niezręcznie jest nie zdać egzaminu ustnego, podczas którego ma się bezpośredni kontakt z egzaminatorem, niż egzaminu pisemnego, kiedy ten kontakt jest inny. Moim zdaniem warto zachować możliwie dużą liczbę egzaminów ustnych, a obawiam się, że przyjęcie mechanizmu pozwalającego studentowi na dwukrotne przystępowanie do egzaminu niezależnie od uzyskanej w pierwszym terminie oceny może przyczynić się do

wypierania formy ustnej przez pisemną. Pierwszy argument wydaje mi się ważniejszy niż drugi, jednak obie te sprawy są złożone i wymagają moim zdaniem namysłu i dyskusji.

**Magdalena Środa (czat):** Zdecydowanie jestem za egzaminami ustnymi.

**Tomasz Wiśniewski:** Trudno mi sobie wyobrazić sytuację, w której student przystępujący po raz drugi do zdanego egzaminu otrzymuje ocenę niedostateczną. Formalnie mógłby to pewnie być problem, ale wydaje mi się to nieprawdopodobne. Nie widzę też trudności ze zwiększeniem obciążenia pracą egzaminatorów – za to nam w końcu płacą. Mam jeszcze dwie uwagi dotyczące tej uchwały. Po pierwsze, w uchwale jest mowa o tym, że w egzaminie uczestniczy wyłącznie jeden egzaminator oraz student. Ja w czasie studiów miałem trzy egzaminy, w których uczestniczyło dwóch egzaminatorów. Mnie się ta zasada podoba, stosujemy ją też podczas egzaminów prowadzonych przez pracowników Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej. Odkąd pamiętam, w egzaminie z historii filozofii II bierze udział egzaminator, czyli osoba prowadząca wykład, oraz osoba prowadząca ćwiczenia do tego przedmiotu (w grupie, do której uczęszczał egzaminowany student). Chodzi o to, by student miał wsparcie ze strony osoby prowadzącej ćwiczenia, która wie, jak student zachowywał się na tych zajęciach itd.

Po drugie, chcę poruszyć kwestię tzw. obserwatora egzaminu. Jest dla mnie jasne, że o powołanie takiego obserwatora może wystąpić albo sam zainteresowany student, albo – w imieniu studenta – samorząd studencki. W uchwale znalazł się jednak także zapis, że obserwatora egzaminu może powołać – z własnej inicjatywy – KJD. Nie rozumiem, w jakiej sytuacji KJD miałyby powołać obserwatora egzaminu z własnej inicjatywy. Mogę sobie wyobrazić linię argumentacyjną, zgodnie z którą pojawią się jakieś niejasne przypadki czy wątpliwości, ale od jakiegoś czasu mamy na wydziale rzecznika ds. równości, panią Joannę Komorowską-Mach, i gdyby nawet zdarzyła jakaś sytuacja wyjątkowo dwuznaczna, to ewentualnie rzecznik mógłby być trzecią instancją, która wprowadza obserwatora. Nie widzę powodów, dla których obserwatora miałyby wprowadzać KJD. Po trzecie, w uchwale nie zostało określone, kto może być obserwatorem na egzaminie. Wygląda na to, że obserwatorem może być w zasadzie każdy. Ja osobiście nie wyobrażam sobie sytuacji, w której jestem obserwatorem na egzaminie z zakresu, o którym nie mam zielonego pojęcia, np. z ontologii czy epistemologii, a ponadto gdy nie znam tradycji przeprowadzania danego egzaminu (nie wszystkie egzaminy są przeprowadzane w ten sam sposób; różna bywa np. atmosfera czy stopień sformalizowania na egzaminie).

**Bogdan Dziobkowski:** Jeśli chodzi o uwagę, że w niektórych wypadkach w egzaminie uczestniczy nie tylko egzaminator, ale też np. osoba przeprowadzająca ćwiczenia – możemy dopuścić taką sytuację. Zapis w uchwale (i w wytycznych z URK) został wprowadzony z innego powodu. Zdarzały się sytuacje, w których jednocześnie były egzaminowane np. trzy osoby. Takie praktyki wywoływały pewne kontrowersje: niektórzy studenci nie chcieli być egzaminowani w obecności swoich kolegów, krępowali się i woleli być egzaminowani indywidualnie. Rozumiem takie wątpliwości. Jeśli chodzi o sprawę obserwatora na egzaminie – obowiązek wprowadzenia na egzaminie instancji obserwatora wynika wprost z uchwały URK. Dlaczego obserwatora może powołać KJD z własnej inicjatywy? Z powodu, który wskazał sam pan profesor Wiśniewski: KJD może mieć wiedzę, której nie mają studenci, do KJD mogą też czasami wpływać zastrzeżenia od studentów, którzy chcą zachować anonimowość. Tacy studenci nie składają wtedy oficjalnego wniosku w sprawie powołania obserwatora na egzaminie. Znam takie sytuacje z własnej praktyki. Może też zdarzyć się tak, że KJD analizuje protokoły z ocenami z danego przedmiotu i widzi, że coś jest nie w porządku, np. że osoby, o których wiadomo, że nie podjęły studiów (bo np. zrezygnowały ze studiów na

początku roku akademickiego), otrzymują mimo wszystko – w czerwcu – ocenę z jakiegoś przedmiotu.

Chciałbym zaapelować o niedemonizowanie instytucji obserwatora na egzaminie. Jestem przekonany, że to będą absolutnie wyjątkowe sytuacje. W ciągu ostatnich 8 lat mieliśmy na filozofii zaledwie dwa egzaminy komisyjne. Nie jest tak, że studenci masowo zgłaszają zastrzeżenia odnośnie do procedury egzaminowania. To pokazuje, że obowiązująca u nas procedura egzaminowania działa dobrze. Obserwator na egzaminie to ostateczność, nie wiem, czy będzie w ogóle okazja, aby jakiegoś obserwatora powołać. Mam nadzieję, że nie będzie to potrzebne.

**Tomasz Wiśniewski (czat):** Przecież w efekcie obserwator pojawia się na konkretnym egzaminie, więc anonimowość jest fikcją.

**Bogna Kosmulska:** W zakładzie Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej wprowadziliśmy niedawno zasadę, zgodnie z którą osoba prowadząca ćwiczenia uczestniczy w egzaminie, i to rozwiązanie się sprawdza, bardzo je wszystkim polecam. Argumentem w sprawie ponownego zdawania egzaminu może być to, że ćwiczenia do przedmiotu kończącego się egzaminem można poprawiać, często wielokrotnie; nierzadko też studenci poznają coś nowego dopiero w trakcie poprawiania tych ćwiczeń. A ponieważ warunkiem przystąpienia do egzaminu jest wcześniejsze zaliczenie ćwiczeń, to sytuacja, w której do egzaminu przystępuje osoba nieprzygotowana, jest moim zdaniem trudna do wyobrażenia. Wydaje mi się też, że idea poprawiania egzaminów uczy studentów, że oceny są najważniejsze. Sądzę, że nie powinniśmy utwierdzać studentów w takiej – szkolnej – postawie.

**Justyna Grudzińska-Zawadowska:** Mam kilka argumentów za umożliwieniem studentom poprawiania oceny pozytywnej na egzaminie. Przede wszystkim jednak uważam, że należy to zostawić w gestii prowadzących. Taka właśnie była dotychczasowa praktyka i ta praktyka się sprawdzała, a więc moim zdaniem nic nie należy tu zmieniać. Nie warto też przeregulowywać różnych rzeczy, które do tej pory działały dobrze i skutecznie. Zgadzam się z argumentem doktor Kosmulskiej, że studenci powinni poważnie podchodzić do otrzymywanych ocen. Ja z reguły zgadzam się na poprawianie ocen ze zdanych egzaminów, ale niewiele osób z tego korzysta. Fakt uzyskania z egzaminu oceny dostatecznej to już coś.

**Bogdan Dziobkowski:** Czy zdarzyło ci się, że ktoś nie zaliczył egzaminu przy drugim podejściu?

**Justyna Grudzińska-Zawadowska:** Nie, nigdy.

Chciałabym jeszcze wrócić do sprawy średniej z dwóch ocen (pozytywnej i negatywnej). Często zdarza się tak, że student otrzymuje w pierwszym terminie 2, a w drugim 3. Średnia z tych dwóch ocen to teoretycznie również 2,5, ale system jednak w takim przypadku „zalicza” studentowi ten przedmiot.

**Bogdan Dziobkowski:** W takiej sytuacji nie ma problemu. Z regulaminu studiów wynika, że w wypadku kogoś, kto w pierwszym terminie otrzymał 2 lub nie przystąpił do egzaminu, a w drugim terminie uzyskał ocenę pozytywną, uwzględniana jest ta druga ocena. To jest zresztą bardzo rozsądne: student wykazuje w II terminie, że zrealizował efekty uczenia się, więc otrzymuje ocenę pozytywną i zdaje egzamin. Komplikacje prawne powstają w sytuacji odwrotnej, gdy student w terminie drugim – późniejszym – otrzymuje 2, czyli wykazuje, że jednak nie zrealizował efektów uczenia się.

**Jakub Kloc-Konkołowicz:** Chciałbym wrócić do już diskutowanej kwestii – brzmienia punktu 8 w paragrafie 2. W naszym zakładzie też obowiązuje, od lat, zasada, że egzamin przeprowadza egzaminator wraz z ćwiczeniowcem. Moim zdaniem to rozwiązanie nie tylko jest dopuszczalne, ale też powinno być wręcz zalecane. Sądzę, że to zwiększa „realizm” egzaminu i pozwala na uzyskanie całościowego spojrzenia na sytuację studenta – ćwiczeniowiec ma często większą wiedzę na temat studenta niż egzaminator. Współpraca ćwiczeniowca z egzaminatorem poprawia też jakość dydaktyki – można np. uzgadniać omawiane lektury czy kontrolować zagadnienia. Podobnie jak doktor Kosmulska zachęcam wszystkich do przyjęcia takiego rozwiązania, które jest korzystne zarówno dla studentów, jak i dla jakości zajęć.

**Bogdan Dziobkowski:** Te wszystkie argumenty mnie przekonują. Jeśli nikt z Państwa nie zgłasza sprzeciwu, to możemy przeformułować wspomniany zapis, tak aby dopuszczał przeprowadzanie egzaminu przez więcej niż jednego egzaminatora.

**Joanna Komorowska-Mach:** Jeśli chodzi o przypadek oceny negatywnej w II terminie (po ocenie pozytywnej w terminie I) – mam intuicję, że gdy tak się dzieje, to coś jest nie tak po stronie egzaminatora. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której student najpierw osiągnął jakieś umiejętności, a potem je „stracił”. Może dlatego takich sytuacji jest faktycznie niewiele. Jestem za tym, by umożliwić studentom poprawianie ocen pozytywnych i chciałabym dodać kolejny argument za tym rozwiązaniem. Uważam, że poprawianie ocen, także pozytywnych, ma sens dydaktyczny; jeżeli ktoś chce dodatkowo popracować nad materiałem, to jaki ja, jako prowadząca, miałabym interes w utrudnianiu mu tego? Nie widzę powodu, by zniechęcać studentów, którzy chcą włożyć dodatkową pracę i poprawić ocenę (niezależnie od motywacji, które za tym stoją). Nie zawsze jest na to czas i warunki, ale jeśli prowadzący chce dać studentowi możliwość poprawienia oceny, to moim zdaniem warto na to pozwolić. Kolejna sprawa: w niektórych sytuacjach średnia ocen jest ważna, może od niej zależeć np. przyznanie stypendium naukowego; z kolei od stypendium może zależeć coś innego, np. byt materialny studenta. Wyobrażam sobie, że dla kogoś poprawienie oceny może być bardzo ważną kwestią, i że od poprawienia wspomnianej 3 na wyższą ocenę może wiele zależeć.

**Anna Wójtowicz:** Absolutnie zgadzam się z dydaktycznym aspektem poprawiania ocen – właśnie głównie ze względu na to powinno się dawać studentom możliwość poprawiania każdej oceny. Często czas spędzony na douczeniu się przed egzaminem poprawkowym jest bardzo wartościowy z punktu widzenia studenta. Dla mnie to jest argument kluczowy i w zasadzie kończący dyskusję.

Mam wątpliwości dotyczące zapisu z punktu 6 w paragrafie 2: „W wypadku egzaminu w formie pisemnej udzielenie przez studenta błędnej odpowiedzi nie powinno być oceniane niżej niż brak odpowiedzi”. Innymi słowy: studentowi nie można przyznawać punktów ujemnych. Być może wynika to z jakichś nadrzędnych regulacji i musi znaleźć się w naszej uchwale, ale chciałabym o to dopytać.

**Bogdan Dziobkowski:** Tak, ten zapis wynika wprost z uchwały URK. Też mnie zdziwił, ale – prawdopodobnie pod wpływem studentów – zdecydowano się wprowadzić regulację, która uniemożliwia przyznawanie punktów ujemnych.

**Anna Wójtowicz:** Punkty ujemne są istotne w wypadku testów z odpowiedziami „tak – nie”, pozwalają wyeliminować sytuację, w której ktoś ślepo zaznacza odpowiedzi.



**Bogdan Dziobkowski:** Zgadzam się, ale tego zapisu nie możemy zmienić.

**Adrian Kuźniar:** Ja także jestem zwolennikiem liberalnego podejścia do poprawiania ocen. Sam zresztą stosuję tego typu rozwiązania na swoich zajęciach. Ogólnie rzecz biorąc, nie przemawiają do mnie przytaczane argumenty w dyskusji o niższej ocenie uzyskanej przez studenta w drugim terminie. Wielokrotnie miałem do czynienia z sytuacją, w której student w drugim terminie uzyskał ocenę niższą niż w pierwszym terminie. Wyjaśnienie jest proste: pamięć ludzka jest zawodna, a nie wszyscy studenci wykorzystują wakacje na solidne przygotowanie do egzaminu; część osób liczy po prostu na łut szczęścia.

Mam jeszcze uwagę do punktu 3 w paragrafie 2: „W wypadku przedmiotu składającego się z wykładu i ćwiczeń warunkiem koniecznym podejścia do egzaminu jest uzyskanie pozytywnej oceny z ćwiczeń”. Czasami praktyka jest inna: studenci podchodzą do egzaminu bez zaliczonych ćwiczeń, ale do ich zaliczenia potrzebują bardzo niewiele, mają np. jakieś zaległe streszczenie lektury do oddania. Nie uważam, by w takich okolicznościach dopuszczanie ich do egzaminu było krokiem niewłaściwym. Proponowałbym pozostawić tego rodzaju kwestie do rozstrzygnięcia koordynatorowi przedmiotu.

**Bogdan Dziobkowski:** To jest bardzo zła praktyka. Wymóg uzyskania oceny z ćwiczeń przed podejściem do egzaminu jest wpisany w nasz – uchwalony przez Senat – program studiów. Ta kwestia nie jest rozstrzygana na poziomie uchwały rady dydaktycznej, ale na poziomie dokumentu wyższej rangi. Wbrew pozorom ta sprawa jest bardzo ważna. Nawet w tym roku, we wrześniu, mieliśmy trudną i bardzo skomplikowaną sytuację studenta, który przystąpił do egzaminu, chociaż nie miał wpisanej oceny z ćwiczeń. Po egzaminie nie starał się już o uzyskanie zaliczenia ćwiczeń. Poniekąd to jest nawet zrozumiałe: skoro ktoś zaliczył egzamin kończący cały przedmiot, to może uznać, że osiągnął wszystkie efekty uczenia się przypisane do przedmiotu i zaliczanie ćwiczeń nie jest już konieczne. Problem jednak polega na tym, że przedmiot składający się z wykładu i ćwiczeń jest zaliczony w USOS-ie dopiero wtedy, gdy pojawią się obie oceny; w przeciwnym razie student nie otrzyma ocen ani ECTS-ów za ten przedmiot. Wspomniana praktyka jest nie tylko niezgodna z naszym programem studiów, ale też może wygenerować naprawdę bardzo wiele trudności formalno-prawnych.

Zdecydowanie niewskazane jest także np. wpisywanie oceny z egzaminu dopiero po tym, gdy student zaliczy ćwiczenia. Oceny powinny być umieszczane w protokołach niezwłocznie po przeprowadzeniu egzaminu czy zaliczenia, a ich wpisanie nie może być niczym warunkowane.

**Tomasz Wiśniewski:** Znam wspomnianą sytuację studenta, który nie miał wpisanej oceny z ćwiczeń, ponieważ były to moje zajęcia. Sprawa była rzeczywiście złożona (np. dlatego, że student miał bardzo dużo nieobecności na ćwiczeniach i nie pojawił się na ostatnich zajęciach) i faktycznie spowodowała dużo trudności. Mam jednak pomysł, jak unikać takich problemów w przyszłości. Można wstrzymać się z wpisywaniem oceny z egzaminu do momentu, aż w USOS-ie pojawi się ocena z ćwiczeń.

**Bogdan Dziobkowski:** Możemy jako rada dydaktyczna dyskutować o różnych sprawach, ale są kwestie, w wypadku których dyskusja jest bezprzedmiotowa: jeśli jesteśmy zobligowani do przyjęcia pewnych regulacji, ponieważ tak wynika z jakiegoś nadrzędnego dokumentu, to po prostu musimy to zrobić. Wymóg uzyskania oceny z ćwiczeń przed przystąpieniem do egzaminu jest właśnie taką kwestią. Taki zapis jest zawarty w programie studiów i nie ma sensu o nim dyskutować.

**Adrian Kuźniar:** Mam jeszcze uwagę do punktu 4 w paragrafie 2, w którym jest mowa o tzw. egzaminie zerowym. Myślę, że ten punkt warto by ujednoznaczyć. Zgodnie z regulaminem studiów student ma prawo do przystąpienia do egzaminu w terminie zerowym, a egzaminator powinien być zobowiązany do określenia zasad, na których student mógłby to zrobić. Moje wątpliwości budzi sformułowanie z przedłożonego nam dokumentu: „Koordynator przedmiotu może zdecydować, że wybrani studenci mogą przystąpić do egzaminu przed rozpoczęciem sesji egzaminacyjnej. Kryteria, jakie student powinien spełnić, by móc przystąpić do egzaminu przed rozpoczęciem sesji, powinny być określone w sylabusie przedmiotu”. Przy literalnej interpretacji tego zapisu żadnych wątpliwości nie ma, ale przy mniej starannej lekturze można by odnieść wrażenie, że o prawie do egzaminu w terminie zerowym stanowi koordynator przedmiotu.

**Bogdan Dziobkowski:** Ta sprawa rzeczywiście jest bardzo trudna. Znajdujący się w regulaminie studiów na UW zapis dotyczący tzw. egzaminu zerowego jest niejednoznaczny i dlatego od dawna budzi kontrowersje; w szczególności nie jest jasne, czy w świetle tego przepisu student ma prawo do trzykrotnego przystąpienia do egzaminu, czy też przystępując do egzaminu w terminie przed sesją wykorzystuje pierwsze podejście, przypadające na główną sesję egzaminacyjną. Dlatego właśnie, po długim namyśle, zdecydowałem się na zapis, zgodnie z którym to koordynator rozstrzyga o kryteriach przystąpienia do egzaminu przed rozpoczęciem sesji egzaminacyjnej. Podobne rozwiązanie (z decyzyjną rolą koordynatora przedmiotu) było zresztą proponowane przez Państwa w kontekście możliwości poprawiania oceny pozytywnej z egzaminu.

**Adrian Kuźniar:** W regulaminie jest zapisane, że student ma prawo do przystąpienia do egzaminu przed sesją egzaminacyjną. Rozumiem, że niejasną kwestią jest to, czy ten „zerowy” termin jest terminem dodatkowym, czy też liczy się jako pierwszy termin. Proponowałbym w takim razie, aby to właśnie tę kwestię zostawić do rozstrzygnięcia koordynatorowi przedmiotu. Postulowałbym zmianę obecnego zapisu w uchwale tak, żeby nie wynikało z niego, że koordynator może nie planować egzaminu zerowego. Rozumiem, że punkt w regulaminie jest niejasny, ale jednak tam jest.

**Bogdan Dziobkowski:** Konsekwencją tego rozwiązania byłoby to, że każdy koordynator miałby obowiązek określenia w sylabusie precyzyjnych zasad przystępowania do egzaminu przed rozpoczęciem sesji egzaminacyjnej. Jednocześnie trzeba by rozstrzygnąć, jak interpretować takie podejście do egzaminu: jako termin dodatkowy, czy jako pierwszy. Jestem przeciwny, by tę właśnie kwestię rozstrzygał koordynator, a liczba podejść do egzaminu była inna na różnych przedmiotach. Potrzebne byłoby tu jakieś ogólne, wiążące wszystkich rozstrzygnięcie. Chciałem uniknąć w uchwale rozwiązania w takim duchu – rozwiązania, które na każdego koordynatora nakłada obowiązek podawania w sylabusach precyzyjnych zasad przystępowania do egzaminu przed sesją. Być może jednak nie da się tego uniknąć. Ta sprawa jest naprawdę złożona i wymaga przemyślenia.

**Joanna Komorowska-Mach:** Jeśli potraktujemy termin zerowy jako pierwszy termin, to może okazać się, że student tak naprawdę będzie miał tylko jedno podejście do egzaminu (w sesji). To moim zdaniem zły pomysł, uważam, że studenci powinni mieć (przynajmniej) dwie możliwości przystąpienia do egzaminu. Egzamin zerowy pełni często funkcję testu przed właściwym egzaminem, pozwala studentom zorientować się, czego jeszcze nie umieją. Z perspektywy dydaktycznej to bardzo dobre rozwiązanie.

**Bogdan Dziobkowski:** Pamiętajmy też, że egzaminy zerowe mogą być bardzo trudne do zorganizowania w wypadku egzaminów ustnych; przeegzaminowanie 80 osób trwa ok. 30

godzin zegarowych – więcej niż przedmiot semestralny. Trzy tury egzaminów po 30 godzin byłyby dużym obciążeniem dla egzaminatora. Taka jest właśnie jedna z konsekwencji przyjęcia ogólnej regulacji dla wszystkich egzaminów. W modelu, który mamy teraz – gdy jest dowolność w zakresie organizowania egzaminów zerowych – tego ryzyka nie ma.

**Delfina Haszczyńska:** Wróć do sprawy, która była poruszana wcześniej: do poprawiania ocen pozytywnych. Mnie samej zdarzyło się poprawiać ocenę z 4,5 na 5, aby zwiększyć szansę na otrzymanie stypendium rektora. Takie stypendium jest dużym wsparciem dla studenta. Popieram pomysł, by student mógł poprawiać każdą ocenę, także pozytywną. Jeśli chodzi o egzaminy zerowe, to uważam, że zasady nie powinny zależeć od koordynatora przedmiotu. Nie jest dobrze, gdy na różnych przedmiotach obowiązują różne zasady. Sądzę też, że egzaminy zerowe powinny być dostępne dla wszystkich, jako test przed egzaminem.

**Bogdan Dziobkowski:** Gdybyśmy wprowadzili zapis, że egzamin zerowy jest dostępny w wypadku każdego przedmiotu, to – jak już mówiłem – byłoby to niewykonalne w wypadku egzaminów ustnych. Część egzaminatorów zmieniłaby formę egzaminów z ustnych na pisemne, a jak wspominałem wcześniej, egzaminy ustne mają liczne zalety.

**Justyna Grudzińska-Zawadowska:** Po pierwsze, egzamin zerowy nie powinien być moim zdaniem testem przed właściwym egzaminem. Gdyby przyjąć taką interpretację, w takim „teście” powinni wziąć udział wszyscy racjonalni studenci (udział w takim „teście” po prostu się każdemu opłaca). Rozumiem intencję takiego podejścia, ale jestem przeciwna uznawaniu egzaminu zerowego za test czy jakąś „próbę generalną”. Po drugie, na niektórych wydziałach program zajęć jest tak napięty, że zajęcia odbywają się do samego końca, aż do sesji. W takich przypadkach zorganizowanie egzaminu zerowego nie wchodzi w grę: nie można egzaminować przed przedstawieniem na zajęciach całego materiału wymaganego na egzaminie. Rozumiem, że egzaminy zerowe są korzystne z perspektywy studentów – łatwiej jest np. zaplanować sesję, rozłożyć egzaminy i lepiej się do nich przygotować. Mimo wszystko jestem jednak za tym, aby student miał dwa podejścia do egzaminu.

**Bogdan Dziobkowski:** Przekonuje mnie argument, że często materiał omawia się aż do końca zajęć. Tak jest też na moim wykładzie: na ostatnim wykładzie w roku akademickim omawiam tekst, który może pojawić się na egzaminie. Gdybym zorganizował egzamin zerowy przed ostatnimi, czy nawet przed przedostatnimi, zajęciami, nie mógłbym wymagać od studentów znajomości materiałów, które są omawiane pod koniec roku – i które będą obowiązywać tych studentów, którzy przystąpią do egzaminu w sesji; osoby podchodzące do egzaminu przed sesją miałyby do opanowania mniej materiału niż pozostali studenci, a egzamin zerowy byłby łatwiejszy niż egzamin w pierwszym czy drugim terminie. To niedobre konsekwencje. Jak widać, sprawa egzaminów zerowych jest wielowątkowa i bardzo złożona.

**Adrian Kuźniar:** Chciałbym jeszcze wrócić do zapisu z regulaminu studiów, w którym jest mowa o tym, że zasady przystąpienia do egzaminu w terminie przed sesją egzaminacyjną określa rada dydaktyczna w porozumieniu z właściwym organem samorządu studentów. Te zasady mogą być przecież restrykcyjne – warunkiem przystąpienia do egzaminu zerowego może być np. uzyskanie z ćwiczeń oceny 4,5. Egzamin zerowy może być przywilejem dla najlepszych studentów.

**Bogdan Dziobkowski:** Gdyby przyjąć taką interpretację, zaliczenie ćwiczeń musiałoby następować długo przed końcem zajęć.

**Adrian Kuźniar:** Nie jest to moim zdaniem problem. Student mógłby np. zachować przysługujące mu na ćwiczeniach nieobecności i wykorzystać je dopiero pod koniec roku. Warunki zaliczenia zajęć student mógłby spełnić przed końcem zajęć.

**Bogdan Dziobkowski:** Ćwiczenia zalicza się często na podstawie sprawdzianu czy testu, które są organizowane na ostatnich zajęciach. Takiego sprawdzianu nie da się przeprowadzić wcześniej.

**Adrian Kuźniar:** Czasami pierwszy termin egzaminu przypada dość późno w sesji. Egzamin zerowy można by więc organizować po zakończeniu zajęć, ale przed pierwszym terminem egzaminu w sesji.

Zmierzam do tego, że powinniśmy uwzględnić zapis z regulaminu studiów, niezależnie od tego, czy jest on jasny, czy nie. Organizowanie egzaminów zerowych służy też dobru studentów i jest zgodne z praktyką oraz tradycją akademicką.

**Bogdan Dziobkowski:** W indywidualnych sytuacjach czasami zdarza się, że student przystępuje do egzaminu przed sesją. Nie chodzi nam jednak o takie pojedyncze przypadki, ale o ustalenie mechanizmu organizowania egzaminów zerowych, który miałby obowiązywać na wszystkich kończących się egzaminem przedmiotach w naszej jednostce. Z problemem egzaminów organizowanych w terminie przed rozpoczęciem sesji egzaminacyjnej zmagają się obecnie prawie wszystkie jednostki UW. Ten niefortunny zapis z regulaminu bardzo trudno jest pogodzić z funkcjonowaniem różnych jednostek. Trudno znaleźć rozwiązanie, które nie wygeneruje problemów.

Bardzo dziękuję za tę dyskusję. Myślę, że udało nam się zidentyfikować najbardziej dyskusyjne miejsca w uchwale w sprawie zasad przeprowadzania egzaminów i oceniania. Jeśli chodzi o zwiększenie dopuszczalnej liczby egzaminatorów na egzaminie – tu zgodziliśmy się, że wspomniany zapis warto zmodyfikować. W sprawie poprawiania ocen pozytywnych pojawiały się różne głosy, część z Państwa stała na stanowisku, że powinno się to zostawić do decyzji osoby prowadzącej zajęcia. Kwestia zapisu dotyczącego organizacji egzaminu w terminie przed rozpoczęciem sesji jest najbardziej złożona. Proponuję, abyśmy wrócili do tej uchwały na kolejnym posiedzeniu rady dydaktycznej. Skonsultuję uchwałę z samorządem studenckim i zaproponuję mechanizmy dotyczące najbardziej dyskusyjnych kwestii. Nową wersję dokumentu będziemy mogli przedyskutować na kolejnym spotkaniu. Gdyby mieli Państwo pomysły, jak najlepiej rozwiązać zasygnalizowane problemy, to bardzo proszę skontaktować się ze mną w tej sprawie.

**Magdalena Środa:** Chciałabym jeszcze wrócić do sprawy dyplomów z wyróżnieniem. Aby otrzymać taki dyplom, nie tylko trzeba mieć bardzo wysoką średnią, ale też trzeba napisać bardzo dobrą pracę dyplomową. Nie ma więc za bardzo porównania między średnią będącą kryterium zmiany formy studiów a średnią potrzebną do otrzymania dyplomu z wyróżnieniem. I druga sprawa: zdecydowanie jestem za możliwością poprawiania przez studentów pozytywnych ocen z egzaminu. Często wiąże się to np. z uzyskaniem stypendium. Jeśli student chce spróbować otrzymać wyższą ocenę, to zawsze daję mu taką możliwość.

**Bogdan Dziobkowski:** Statystyki pokazują, że dużo łatwiej jest otrzymać 5 z pracy dyplomowej, niż mieć średnią ocen powyżej 4,6.

**Joanna Komorowska-Mach:** Chciałabym przekazać prośbę moich koleżanek i kolegów, którym zależy na tym, by wiedzieć, jakie uchwały są przyjmowane przez radę dydaktyczną, i móc się z nimi zapoznać.

**Bogdan Dziobkowski:** Na nowej stronie internetowej Wydziału Filozofii jest zakładka „Rada Dydaktyczna”. Także tam, a nie tylko w dzienniku UW, będą publikowane podejmowane przez radę uchwały. Będą tam także zamieszczane protokoły z posiedzeń rady.

## 7. Zatwierdzenie tematów prac dyplomowych

Profesor Paweł Łuków zgłosił poprawkę do rozesłanego członkom rady dydaktycznej zestawienia tematów prac dyplomowych. W zestawieniu znalazł się błędny temat pracy studenta bioetyki, pana Grzegorza Andrzejczyka. Temat został wycofany i nie był poddany głosowaniu.

Przeprowadzono głosowanie w sprawie zatwierdzenia tematów prac dyplomowych.

Wynik głosowania:

- ZA: 20
- PRZECIW: 0
- WSTRZYMUJĘ SIĘ OD GŁOSU: 0

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że zgłoszone tematy prac zostały zatwierdzone.

Zatwierdzono następujące tematy prac dyplomowych:

Student	Tytuł pracy - jęz. polski	Tytuł pracy - jęz. angielski	Opiekun pracy
Andrzej Słodkowski	Idealizm transcendentálny Kanta wobec wybranych zagadnień tradycyjnej metafizyki	Kant's Transcendental Idealism and its Bearing on Selected Problems in Traditional Metaphysics	dr hab. Marcin Poręba, prof. ucz.
Piotr Parulski	Nastawienia bayesowskie jako pomost łączący psychologię potoczną oraz umysł predykcyjny	Bayesian stance: bridging the chasm between folk psychology and predictive brains	dr Paweł Gładziejewski, dr Joanna Komorowska-Mach
Kuba Ruciński	Filozoficzne aspekty problemu imitowania ludzkich emocji przez aplikacje we współczesnych mediach cyfrowych	Philosophical Aspects of the Problem of Imitating Human Emotions by Applications in Modern Digital Media	dr Bartosz Działoszyński
Maria Stusio	Spór o wyobrażenia umysłowe. Obrona stanowiska obrazowego	Imagery Debate: Defending the Pictorial Theory	dr Marta Zaręba
Tomasz Pawłowski	Markiz de Sade jako prekursor Fryderyka Nietzschego	Marquis de Sade as Friedrich Nietzsche's Forerunner	dr Bartosz Działoszyński
Tomasz Strzałkowski	Podmiotowość homonormatywna a Foucaultowska krytyka seksualności	Homonormative subject and Foucault's critique of sexuality	dr hab. Michał Kozłowski
Agata Bielińska	Pomiędzy narcyzmem a miłością. Psychoanalityczne przekształcenia koncepcji podmiotu w świetle kategorii narracji	Between Narcissism and Love. Psychoanalytic Transformations of the Theory of Subject in the Light of the Category of Narrative	dr Przemysław Bursztyka

Anna Weinzieher	Niesprawiedliwa przewaga. Etyka uczciwej rywalizacji w sporcie wyczynowym.	Unfair advantage. Ethics of fair competition in professional sport	dr Joanna Różyńska
Marta Gurgul	Bioetyczna analiza zakończenia porodu przez cięcie cesarskie	Bioethical analysis of cesarean delivery	dr hab. Rafał Wonicki

## 8. Sprawy różne i wolne wnioski

Profesor Bogdan Dziobkowski poinformował, że na całym UW zmienia się system oceniania zajęć przez studentów. Od semestru zimowego 2020/2021 ankiety na wszystkich zajęciach będą przeprowadzane elektronicznie (w USOS-ie), przez PEJK. Także po zakończeniu pandemii ankiety będą przeprowadzane w formie elektronicznej. Formularz elektronicznej ankiety jest znormalizowany dla wszystkich jednostek. Osoby prowadzące zajęcia otrzymają wkrótce szczegółowe informacje w tej sprawie.

Pani Joanna Wysocka-Andrusiewicz zadała pytanie organizacyjne w sprawie protokołu z posiedzenia rady dydaktycznej, a doktor Przemysław Bursztyka zapytał o wyniki ankiet do zajęć z semestru zimowego 2019/2020. Po omówieniu tych kwestii profesor Bogdan Dziobkowski podziękował wszystkim za konstruktywną dyskusję i zamknął posiedzenie rady dydaktycznej.